# Twój Radom

twojradom.pl

Nr 16 Czerwiec 2016 r.

Bezpłatny dwutygodnik ziemi radomskiej

www.twojradom.pl Nakład: 5 000 egzemplarzy


## Numer specjalny - Radomski Czerwiec 76

# „Zapytano mnie ostatnio: „czy warto było?" - Tak! Warto było być pod tym Pomnikiem" – wywiad z Bronisławem Kawęckim, Przewodniczącym Społecznego Komitetu budowy „Pomnika 1976 roku"



Czytaj str. 4

## Polecamy

**1 Wspomnienia o ks. Romanie Kotlarzu**

„Duszpasterz dobry, kochający tą swoją posługę, kapłan z powołania, był za to lubiany... – wspomnienia o ks. Romana Kotlarza, radomskiego męczennika Czerwca 1976 roku. Str. 2

**2 Gdyby nie radomianie, prawdopodobnie żelazna kurtyna jeszcze długo dzieliłaby Europę - Radosław Witkowski, Prezydent Miasta Radomia**

Kultywowanie pamięci o wydarzeniach Radomskiego Czerwca i ludziach w nich uczestniczących jest niezwykle ważne dla kształtowania świadomości historycznej. Str.3

**3 Radomscy politycy o Czerwcu "76**

Wypowiedzi, komentarze i wspomnienia radomskich polityków o Czerwcu "76. Str. 5


REKLAMA




Już wkrótce otwarcie nowej
GALERII HANDLOWEJ
Radom, róg ul. Zbrowskiego/Struga

TANIE POWIERZCHNIE DO WYNAJĘCIA
ZADZWOŃ
Tel. 604-429-341

# „Duszpasterz dobry, kochający tą swoją posługę, kapłan z powołania, był za to lubiany. Był to człowiek, który potrafił zjednać sobie przyjaciół…" – wspomnienia o ks. Romana Kotlarza, radomskiego męczennika Czerwca 1976 roku.

**„Duszpasterz dobry, kochający tą swoją posługę, kapłan z powołania, był za to lubiany. Był to człowiek, który potrafił zjednać sobie przyjaciół…" – wspomnienia ks. Romana Kotlarza, radomskiego męczennika Czerwca 1976 roku.** W tym roku mija 40 lat od tragicznej śmierci księdza Romana Kotlarza. Można powiedzieć, że jest on radomskim męczennikiem Czerwca 1976 roku. Urodził się 17 października 1928 r. w Koniemłotach koło Staszowa, a zmarł 18 sierpnia 1976 r. w Radomiu. Był działaczem opozycji demokratycznej w PRL. Święcenia kapłańskie przyjął 30 maja 1954 r. Był wikariuszem w parafiach: Szydłowiec, Żarnów, Koprzywnica, Mirzec, Kunów i Słupia Nowa. Od 26 sierpnia 1961 r. aż do swojej śmierci był proboszczem parafii pw. MB Częstochowskiej w Pelagowie koło Radomia. 25 czerwca 1976 r. ks. Roman Kotlarz był w Radomiu, ponieważ miał wykupiony karnet na posiłki, które były wydawane w radomskiej Farze. Świadomie i dobrowolnie znalazł się w ogromnym tłumie strajkujących robotników z Zakładów Metalowych im. Waltera, których błogosławił, stojąc na schodach kościoła św. Trójcy. Ostatnią Mszę odprawił 15 sierpnia 1976 r. Tego dnia zasłabł przy Ołtarzu. Przed utratą przytomności zdążył krzyknąć: „Matko, ratuj!", a następnego dnia był już w Szpitalu w Krychnowicach.



fot. Tadeusz Krzemiński

Tam stwierdzono, że ks. Kotlarz miał nerwicę uogólnioną, przewlekły nieżyt żołądka i zapalenie wątroby. 18 sierpnia 1976 r. jego stan się pogorszył, stracił przytomność i zmarł.

Zdzisław Kwiecień – bliski przyjaciel ks. Kotlarza, tak go wspomina: *Ja go znałem w 1970 roku, tutaj się ożeniłem. Był to wspaniały człowiek, był wspaniałym patriotą. On głosił prawdziwy patriotyzm, to później stało się, jak się stało. Kiedy jeszcze żył, udzielił mi ślubu, ochrzcił dzieci, byliśmy serdecznymi przyjaciółmi. Powiedział na kazaniu w 2 tygodnie po rozruchach radomskich, że: „byłem, walczyłem, bo słusznie żeście się upominali o chleb". Jak go zabrali, przyszedł do nas do pracy i mówi do mnie tak: „za to, co powiedziałem, to zawieźli mnie do Warszawy, dostałem 3 lata na 5 lat w zawieszeniu". Gdy w nocy przyjeżdżał, ludzie go zwyzywali, odbijali na „ścieżkę zdrowia". W czasie Mszy wieczorowej, w czasie podniesienia Hostii stracił świadomość, bo był nękany. Opuścił tę Hostię i szybko poleciał na plebanię. Zdjął tę sutannę i stracił pamięć, bo był zastraszany. Nie sposób było na to cierpienie patrzeć. Jak już oprzytomniał nad ranem, to później Mszę odprawiał. Była przybudówka, inny ksiądz odprawiał Mszę w kościele, to on tam wychodził. Jak trzeba było wracać, to kładł się najchętniej na biurku i wił się niesamowicie. Po Mszy wieczorowej zasłabł i go zabrali do Krychnowic. Tam sfałszowali dokumenty. W niedługim czasie chcą go ogłosić błogosławionym. Ja go ceniłem jak szanowanych lekarzy, jak matkę czy ojca. Ja go zawsze cenię, jako bohatera. Mam do niego szacunek, jeżdżę co roku na jego grób. On jeździł po tych rozruchach do kościoła Farnego na Adorację, tam do sióstr, tam jadał obiady. Gdyby on nie jadał tam obiadów, to by nie pojechał. Ci go tam wciągnęli w te rozruchy, a on był patriotą, to poszedł za tym i tak się stało. Często się z nim widywałem: „a tu to, a tu tamto, przy kościele coś pomórz". Zapraszał mnie na herbatę, by porozmawiać, bo mu się przykrzyło. Mi zawsze groził: „pamiętaj, nigdy się nie zapisz do tych łobuzów". To mi się przydało później. Miał takie przesłanie ojcowskie. On mnie zawsze wzmacniał. Jak jestem u niego na grobie, wspaniale się przy nim czuję, jakbyśmy cały czas wprost rozmawiali, jakbyśmy mieli kontakt, czuje się ten kontakt. Ten kontakt cały czas jest żywy. Niesamowicie wspaniały człowiek. Takich księży to w życiu nie spotkasz jak on. Ale co zrobić, jak nie on jeden zginął. Ktoś musiał za to przelać krew. Powinniśmy to doceniać. Papież kiedyś powiedział - nasz rodak: „Wolność nie jest dana, tylko zadana".*

Swoje wspomnienia opowiedział nam również Tomasz Świtek, który był ministrantem przy ks. Kotlarzu.

*Przede wszystkim był dla mnie nauczycielem, wychowawcą, takim człowiekiem, który pokazywał przede wszystkim życie na przyszłość, mówił, co robić i dobrze. Był dobrym nauczycielem, ufaliśmy mu i mieliśmy do niego szacunek. Na te wiadomości, które mówił, to go kopali, ale nie tylko. Wiele razy nie wytrzymał tego. Ks. Roman posługiwał w 6 parafiach. Już wtedy był nękany przez Służby Bezpieczeństwa UB. Naraził się im tym, że: nie chciał zdejmować krzyży, nie chciał, żeby religii nie było w szkołach, czy też robił przedstawienia patriotyczne, uczył miłości do Ojczyzny. Duszpasterz dobry, kochający tą swoją posługę, kapłan z powołania, był za to lubiany. Beatyfikacji bardzo byśmy chcieli. Ks. Kotlarz organizował pielgrzymki: do Częstochowy, do Niepokalanowa; zawody sportowe. Pierwszy nam piłkę kupił, taką biało-czerwoną, jak mieli z Manchesterem, taką samą nam kupił. Nawet w szkole nie mieliśmy piłki. Był to człowiek, który potrafił zjednać sobie przyjaciół. Gdy ks. Kotlarz był bity, jego stan zdrowia bardzo się popsuł. On po prostu nie był sobą, taki strzęp człowieka. Nie przypominał siebie, był taki umęczony.*

Takie są wspomnienia dwóch mężczyzn, którzy byli blisko ks. Romana Kotlarza, mieli z nim częsty kontakt.

*A. Wygonna*

## Czy było warto...?



Czy było warto? Zadał mi to pytanie mój kolega, siedząc vis a vis mnie, widząc porozrzucane po biurku materiały o „Czerwcu '76 r.". Ty jeszcze o to pytasz…? – padła moja automatyczna odpowiedź. Przecież „'76" to bohaterstwo, poświęcenie i męczeństwo uczestników – wyrecytowałem jednym tchem – jeden z historycznych filarów powstania „Solidarności" i upadku komunizmu… Pytanie jednak zawisło w powietrzu. Drugi oddech przyniósł mi refleksję… czy aby na pewno było warto? Na pewno patrząc całościowo na historię Polski, nie ulega wątpliwości, że „Wydarzenia Radomskie 1976 r." miały ogromną wagę i znaczenie w walce z komunistycznym zniewoleniem. Stanowiły znaczący symbol dla wydarzeń następnej półtorej dekady. Czy jednak z punktu widzenia lokalnego, bezpośrednio uczestniczących w wydarzeniach (nierzadko już nieżyjących) radomian i ich potomków, „Czerwiec" przyniósł pozytywne rezultaty? Już na drugi dzień po proteście szlak wyznaczył I Sekretarz PZPR „tow." Edward Gierek, wypowiadając na telekonferencji z działaczami terenowymi słynne zdanie „Jak ja ich nienawidzę". Potem, wydając instrukcje, zażądał zorganizowania wiecu w Radomiu, mówiąc: „Trzeba będzie zebrać tam radomiaków i powiedzieć im, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem [...], tym lepiej dla sprawy. To musi być atmosfera pokazywania na nich, jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle po świecie chodzą." *(Źr. „Śladami Czerwca 1976", Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Lublinie, 2013).* Wiec odbył się 30 czerwca na Stadionie „Radomiaka", w czasie którego głos zabierał między innymi ówczesny Prezydent Radomia - Tadeusz Karwicki. Wszyscy mówcy potępili uczestników manifestacji jako „chuliganów i warchołów". W akcję propagandową włączył się też ówczesny Premier „tow." Piotr Jaroszewicz, krzycząc z trybuny sejmowej o „warchołach z Radomia i Ursusa". Notabene, nazwa ta niestety utrwaliła się w świadomości Polaków jako negatywne określenie mieszkańców Radomia. Radom płacił ogromną cenę. Kilkuset zatrzymanych i skazanych. „Wyrok" dotyczył nie tylko poszczególnych osób, ale także samego miasta – stąd potem tytuł filmu: „Miasto z wyrokiem". Radom był dyskryminowany. Środki na rozwój miasta i regionu były ostentacyjnie pomniejszane. Realnie przekładało się to na inwestycje w postaci: osiedli mieszkaniowych, dróg, dworców, szkół, przedszkoli, szpitali, instytucji kultury (do legendy przeszedł czas przebudowy radomskiego teatru). Można by wymieniać bardzo długo wiele przykładów dyskryminacji. Upłynęło wiele wody w „Mlecznej", była „Solidarność", był „Stan wojenny", zmieniały się komunistyczne ekipy przy władzy, ale „mściwa, czerwona pamięć '76 roku" trwała, rosły też różnice w rozwoju pomiędzy resztą Polski a Radomiem. Nareszcie 1989 rok i powiało nadzieją. Polska wyrywała się z komunistycznych szponów. Nowa „Solidarność", nowe władze, nowy Wojewoda Radomski, nowi prezydenci z demokratycznych wyborów, ale sytuacja miasta jakby… po staremu. Okazało się, że w ferworze reform, ogólnopolskich zmian, sytuacja „Miasta z wyrokiem" nie uległa zmianie. Później dowiedziałem się, że za czasów już Niepodległej Rzeczypospolitej stosowano dla województw te same rozdzielniki środków dla województw, jak za czasów „komuny". Nikt nie pofatygował się, aby to zmienić. Co roku, 25 czerwca odbywały się manifestacje skrzywdzonych, w ukryciu, ale nawet „czerwony jad" cały czas zatruwał miasto. Przyszedł rok 1999 rok, postsolidarnościowa władza koalicji AWS-UW realizuje reformę administracyjną. Likwidacji ulega system 49 województw. Tworzy się nowy podział na początkowo 12, by ostatecznie zakończyć na 16 województwach. Podziałowi towarzyszy gorąca atmosfera, poszczególne środowiska polityczne lobbują za swoimi miastami. W ten sposób w ostatniej chwili powstaje m. in.: województwo świętokrzyskie, opolskie, lubuskie, kujawsko-pomorskie. Niestety ze świecą by szukać lobbystów na rzecz województwa radomskiego, a taka koncepcja istniała. Sam w Sejmie znałem tylko jednego. Nikt nie wspomniał na „Miasto z wyrokiem", chociaż Radom jako miasto spełniał wymagania i był ośrodkiem większym od większości w ostatniej chwili powstałych województw. Chciałoby się głośno zawołać: czy tylko obcy potrafią docenić nasze miasto!? Niestety, świadczy o tym historia: Księstwo Warszawskie – Departament Radomski, Królestwo „Kongresowe" – Województwo Sandomierskie z siedzibą w Radomiu, po likwidacji „Kongresówki" Gubernia Radomska, w Generalnym Gubernatorstwie – Dystrykt Radomski. Aby nie popaść w zgorzknienie, wróćmy do naszej współczesnej rzeczywistości. Mamy 40-stą rocznicę „Radomskiego Czerwca '76 ". Korzystając z obecności na uroczystościach wielu gości, ośmielam się zwrócić „do Was, zacne osoby, Rządy w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej sprawujące", abyście rozpamiętując tą „Czerwcową" rocznicę, honorując tych (żyjących i tych którzy nie doczekali), którzy mieli odwagę stanąć do nierównej konfrontacji z komunistycznymi „siepaczami": miejcie na względzie Ich sytuację i Ich Miasta – Radomia, które zapłaciło ogromną cenę. Aby odpowiadając na zadane na wstępie pytanie". **Czy było warto?** Odpowiedzieli (nie tylko kierując się patriotyzmem), ale także wewnętrznym przekonaniem: **Tak! Było warto – Najjaśniejsza Rzeczypospolita o nas nie zapomniała!**

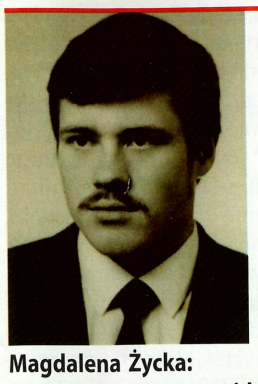
*Życzę dobrej lektury.*
*Redaktor Naczelny*
*Krzysztof Górak*

**BEZPŁATNY DWUTYGODNIK ZIEMI RADOMSKIEJ**

Radom, ul. Andrzeja Struga 60 lok. 204
48 370 36 74, redakcja@twojradom.pl
reklama: 795 900 953, 690 477 169
reklama@twojradom.pl
**Redaktor naczelny:** Krzysztof Górak
**Zastępca redaktora naczelnego:** Mateusz Orłowski
**Dziennikarze:** Aneta Wygonna, Magorzata Stasiak
**Reklama:** Małgorzata Magnowska 795-900-953
**Oprawa graficzna:** Paweł Michalski

**Wydawca:** G-Media Consulting, ul. Struga 60 lok. 205, 26-600 Radom
**Druk:** Virgo Poligrafia, ul. Św. Wacława 2/6, 26-600 Radom

# „Wydarzenia Czerwca '76 na zawsze pozostaną w mojej pamięci" – wywiad z Eugeniuszem Jackiem Woźniakiem Prezesem Spółdzielni „Nasz dom"



**Magdalena Życka:**
**Na wieżowcu znajdującym się przy ulicy 25 Czerwca i Żeromskiego, który należy do Spółdzielni Mieszkaniowej Nasz Dom powstanie mural, upamiętniający 40-stą rocznicę Radomskiego Czerwca '76. Zarząd Spółdzielni bez problemu zgodził się bezpłatnie udostępnić powierzchnię budynku?**

Eugeniusz Jacek Woźniak:

Tak. Kiedy władze naszego miasta poprosiły nas o możliwość namalowania muralu na naszym budynku, oczywiście wyraziliśmy zgodę. Chociażby z tego względu, że ja, jako niespełna 16-letni młodzieniec, brałem czynny udział w wydarzeniach Czerwca '76.

**Proszę o tym opowiedzieć.**

Tego dnia mieliśmy zajęcia warsztatowe. Zostaliśmy z nich zwolnieni i otrzymaliśmy polecenie, by pójść do domu. Wraz z moimi kolegami, Leszkiem i Arturem postanowiliśmy zobaczyć, co takiego dzieje się na mieście. Zamieszki zaczynały się już od Zakładów Metalowych. Byliśmy wszędzie tam, gdzie się coś działo. Przejechaliśmy na wózku akumulatorowym przez całą ulicę Żeromskiego. Zaczynało być nieciekawie. Ludzie, którzy czekali przy Prezydium chcieli usłyszeć, że nie będzie podwyżek cen. Były informacje, że na lotnisku lądują samoloty, przyjeżdża milicja oraz ZOMO. Byliśmy pod Domem Partii, kiedy wyrzucano na zewnątrz całe wyposażenie, a także na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i 1 Maja, gdzie zatrzymano olbrzymi samochód i go podpalono.

**Rozumiem, że udział był spontaniczny?**

Tak. Nie zastanawialiśmy się wtedy nad tym, dlaczego to robimy. Oczywiście przyłączyliśmy się do protestujących robotników. Jak się później okazało, postąpiliśmy słusznie. Pamiętam moment, kiedy Straż Pożarna jechała, żeby gasić Dom Partii. Na ulicy Słowackiego wóz został zatrzymany. Spuszczono z niego wodę, ropę i próbowano podpalić. Ktoś krzyknął, że zaczynają fotografować. To znaczyło, że Służby Bezpieczeństwa zaczynały już działać. Pamiętam jednego kolegę ze szkoły, który stanął na wozie strażackim w hełmie z toperem. Nigdy więcej nie spotkałem go w szkole. Prawdopodobnie został rozpoznany i poniósł konsekwencje swojego czynu. Widzieliśmy prawie wszystko. Pamiętam jak przy ulicy Żeromskiego zatrzymano samochód z cukrem. Rozdawaliśmy go ludziom, każdy kto chciał dostawał worek z cukrem. Goniła nas milicja. Udawało nam się uciec, bo byliśmy młodzi i wysportowani. Około godziny 20:00 rozeszliśmy się do domów.



*fot. Jerzy Szepetowski*

**Co się działo potem?**

W szkole były przesłuchania. Nauczyciele pytali, co robiliśmy w tym dniu, czy wróciliśmy bezpośrednio do domu. Oczywiście nie przyznaliśmy się, że uczestniczyliśmy w tych wydarzeniach. Człowiek w wieku 16 lat nie zdawał sobie sprawy, jakie mogą być tego konsekwencje. Powoli jednak zaczęliśmy się orientować, że może być nieciekawie. Pamiętam, jak przez długie miesiące czekaliśmy czy SB zapukają do drzwi, żeby nas aresztować. Okazało się, że na szczęście nie zostaliśmy rozpoznani. W przeciwnym razie, moje życie potoczyłoby się inaczej. Moim zdaniem w życiu oprócz wszystkich innych przywilejów, ważne jest, by mieć szczęście. I myślę, że my to szczęście mieliśmy. Mogliśmy kontynuować naukę, pracę.

**Zdawaliście sobie sprawę jak ważne sprawy mają miejsce?**

Nie zastanawialiśmy się wtedy nad tym. Chcieliśmy tylko rzucić kamieniem jak najdalej, jak najcelniej i uciec. To nam wtedy przyświecało.

**Był Pan związany z „Solidarnością"?**

Należałem do pierwszej „Solidarności", która powstała w 1981 roku. Pracowałem w radomskiej fabryce wyrobów metalowych „Polmetal", popularnie zwanej „Blaszanką", gdzie pracował też Andrzej Sobieraj, znany działacz „Solidarności". Stąd też już w mojej pierwszej pracy zetknąłem się z tą działalnością. Później byłem delegatem na zjazd „Solidarności" w 1989 roku. Także w swojej firmie byłem we władzach Związku Zawodowego „Solidarność".

**Budynek, w którym znajduje się siedziba Spółdzielni jest szczególny?**

Budynek, w którym aktualnie się znajdujemy został kupiony kilka lat temu. Okazało się, że 40 lat temu to była nasza baza, gdzie w trakcie Wydarzeń Czerwcowych, próbowaliśmy „doprowadzić się do porządku". Wpadaliśmy do łazienki, przemywaliśmy oczy od gazu łzawiącego. Pamiętam jak dziś, pracowników, którzy stali na schodach i zachęcali nas do wejścia do środka.

**Jakby Pan podsumował minione 40 lat?**

Można uznać, że te lata upłynęły mi wypełnione ciekawymi wydarzeniami i interesującym życiem. Jeszcze wiele przede mną i na podsumowania przyjdzie czas, ale myślę, że nie zmarnowałem tych minionych 40 lat. Wydarzenia Czerwca '76 na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

## Gdyby nie radomianie, prawdopodobnie żelazna kurtyna jeszcze długo dzieliłaby Europę - Radosław Witkowski, Prezydent Miasta Radomia



Kultywowanie pamięci o wydarzeniach Radomskiego Czerwca i ludziach w nich uczestniczących jest niezwykle ważne dla kształtowania świadomości historycznej. To właśnie w Radomiu rozpoczęła się bowiem polska i europejska droga do wolności. W 1976 roku, po robotniczym proteście, narodziła się jawna opozycja. Zapoczątkowane wówczas współdziałanie robotników i inteligencji zaowocowało powstaniem Solidarności, a później upadkiem komunizmu w Polsce i innych krajach naszego regionu. Czterdziesta rocznica Radomskiego Czerwca to możliwość pokazania miejsca, jakie nasze miasto zajmuje na mapie demokratycznych przemian i wielkiej dumy z tego, czego radomianie dokonali 40 lat temu. Jest to jednocześnie okazja, by podziękować uczestnikom tamtych wydarzeń. Bez ich odwagi i stanowczego sprzeciwu wobec ówczesnej władzy, żelazna kurtyna prawdopodobnie jeszcze długo dzieliłaby Europę. Mam nadzieję, że trwające od początku miesiąca, różnorodne obchody rocznicy Czerwca '76 na długo zapiszą się w Państwa pamięci, jako wielkie święto wolności.

*fot. Jerzy Szepetowski*



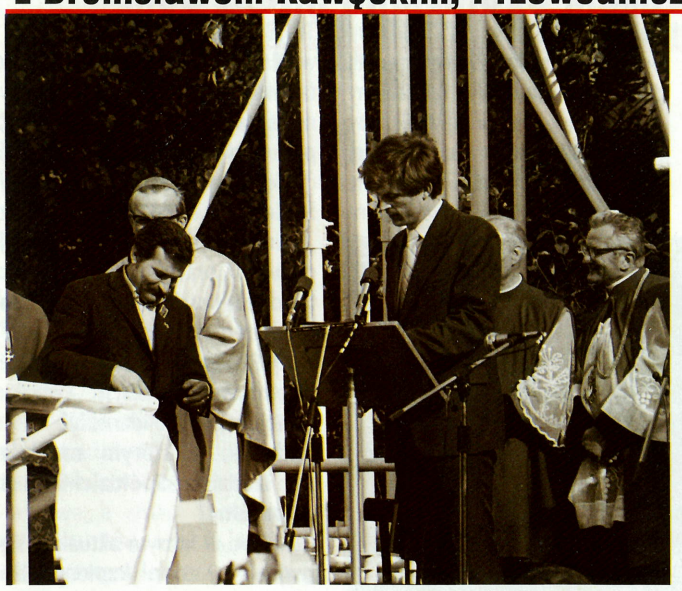
## „Cena społecznego buntu była wysoka"– Przemysław Bednarczyk o Radomskim Czerwcu '76



**Chociaż strajki robotnicze z Czerwca 1976 zapoczątkowały wszelkie zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne w kraju, wielu ludzi zapłaciło za nie wysoką cenę. O następstwach wystąpienia robotników opowiada znany radomski historyk, Przemysław Bednarczyk.**

Wydarzenia Radomskiego Czerwca 1976 roku są ważnym przystankiem na drodze Polaków do wolności w XX wieku. Po krwawych doświadczeniach mieszkańców Poznania w 1956 roku, po brutalnym stłumieniu protestów studenckich w Warszawie w 1968 oraz po masakrze robotników na Wybrzeżu w roku 1970 o godność i prawa człowieka upomniał się Radom. Cena tego społecznego buntu była wysoka. W bezpośrednich starciach z formacjami MO i ZOMO śmierć poniosły dwie osoby. W wyniku pacyfikacji miasta około 200 osób zostało poszkodowanych. Wiele straciło zdrowie w wyniku ciężkiego pobicia, przechodząc na komisariatach i w aresztach tzw. „ścieżki zdrowia". W procesach sądowych przeciwko uczestnikom zajść 25 osób skazano na karę więzienia a blisko tysiąc osób wyrzucono z pracy. Władze ukarały też niepokorne miasto, które przez następne lata odczuwało dotkliwie ograniczenia inwestycyjne a jego mieszkańców nazwano pogardliwie „radomskimi warchołami". Wystąpienie radomskich robotników było akcją spontaniczną, żywiołowym gniewem ludu, zawiedzionego i upokorzonego po raz kolejny przez komunistyczną władzę. Być może nie różniłby się on wiele od poprzednich, gdyby nie fakt, że jak nigdy dotąd za robotnikami Radomia, Ursusa i Płocka stanęły środowiska inteligenckie organizując szeroką akcję pomocy poszkodowanym i ich rodzinom. Utworzony jesienią 1976 roku Komitet Obrony Robotników był faktycznie pierwszą, jawną organizacją opozycyjną w PRL. Walka o godność prześladowanych robotników, przyniosła rok później powstanie Ruchu Obrony Praw człowieka i Obywatela. „Radomski Czerwiec" uruchomił zatem potężną siłę społecznego solidaryzmu, który w kilka lat później zaowocował fenomenem „Solidarności", a ta przyniosła upragnioną wolność Polsce i wielu narodom tej części Europy.

# „Zapytano mnie ostatnio: „czy warto było?" - Tak! Warto było być pod tym Pomnikiem" – wywiad z Bronisławem Kawęckim, Przewodniczącym Społecznego Komitetu budowy „Pomnika 1976 roku"



fot. Jerzy Szepetowski

**„Zapytano mnie ostatnio: „czy warto było?" - Tak! Warto było być pod tym Pomnikiem. Warto było przyznawać się do prawdy, do tego, co on znaczył w naszych sercach. Zawsze jest warto" – wywiad z Bronisławem Kawęckim, Przewodniczącym Społecznego Komitetu budowy „Pomnika 1976 roku".** 2 czerwca 2016 r. w naszej siedzibie pojawił się Bronisław Kawęcki, który był zaangażowany w budowę „Pomnika 1976 roku". W 1976 r. pracował w Cezalu, wstąpił do „Solidarności".

**Krzysztof Górak: Jesteś Przewodniczącym Społecznego Komitetu budowy „Pomnika Ludzi Skrzywdzonych w związku z robotniczym protestem 25 czerwca 1976 roku".**

Bronisław Kawęcki: Kwestia Ludzi Skrzywdzonych obejmuje ludzi pobitych, skrzywdzonych w Wydarzeniach 1976 roku oraz tych, którzy byli skrzywdzeni za niesienie im pomocy oraz tych, którzy nieśli pomoc tym, którzy byli skrzywdzeni, że nieśli pomoc. Łańcuch się rozwinął, a potem w stanie wojennym urósł jeszcze bardziej.

**Obchodzimy 40-stą rocznicę wydarzeń radomskich - Radomskiego Czerwca. To, co się wydarzyło 25 czerwca 1976 roku, to wie, przynajmniej powinien wiedzieć nie tylko każdy Radomianin, ale każdy Polak. Niech Pan opowie swoje wrażenia, swoje wspomnienia z 1976 roku.**

W tym dniu – 25 czerwca 1976 r. wróciłem na godzinę 20:00 okrężną drogą z Kielc. Byłem w podróży służbowej. Zastałem zdemolowane miasto: wytłuczone szyby, gazy łzawiące, coś się unosiło, przewrócone samochody, które się jeszcze paliły. Ja sam nie wpadłem w sidła ani Służby Bezpieczeństwa, ani ZOMO. W te pierwsze dni, które były, już się pojawiły hasła: „Gdyby nie Ursus i Radom, jedlibyśmy chleb z marmoladą". Mnie w relacjach najbardziej utkwiła dziewczyna, wtedy 19-letnia. Mówiła do mnie: „wieźli nas takim dużym samochodem, bo nie było miejsca do Grójca i wraz z nami byli młodzi chłopcy tak skrwawieni, zbici, i my, żal nam się ich zrobiło, bo nas kobiet nie bito w tym przypadku. I mówimy do tych chłopaków, wcale nie starszych od tych chłopców bitych, którzy do Grójca jadą: Nie bijcie tych chłopaków. Zamiast nich, zbijcie nas. Ci chłopcy – ZOMO-wcy nie zbili nas. Kiedy wysiedliśmy, weszłam do niedużego pokoju. Do mnie

fot. Jerzy Szepetowski



podszedł Kapitan – wysoki, smukły, wyjął pistolet z kabury i powiedział: gdybyś była moją córką, to bym Cię k… zabił, ale nie jesteś". I mówiła: „teraz po latach już 20-stu widzę jak chodzi po ulicach Radomia i zapamiętałam: nadal ma takie śliczne oczy". Tak widziała wydarzenia kobieta. Kobieta tak widzi wydarzenia: „widzę go, nadal ma piękne oczy". Ona to opowiedziała i mnie to po prostu zwaliło z nóg.

**Kiedy narodziła się idea Pomnika, kamień węgielny i co dalej z Pomnikiem?**

Kamień węgielny i Pomnik był po prostu w postulacie WRZZ (Wojewódzka Rada Związków Zawodowych). To były te postulaty, które zaczęły „Solidarność", to jest marzec 1981 roku. Ja stanąłem na czele Komitetu Pomnika „Ludzi Skrzywdzonych radomskim protestem robotniczym Czerwiec `76". Chodziło o to, że chcieliśmy oddać honor tym ludziom, którzy wyszli na ulicę, upomnieli się o wolną Polskę, co przedstawiano, że upomnieli się o podwyżkę cen artykułów spożywczych. To wszystko było owszem istotne, ważne, bo to są sprawy egzystencjonalne, ale bunt w ludziach narastał co do systemów, co do sposobów życia, funkcjonowania każdego człowieka w rzeczywistości tamtej PRL-owskiej. Został ogłoszony konkurs na Pomnik. Przyszło 70 projektów tego Pomnika, z nich wybrano trzy. Pierwszą nagrodę dostał Bronisław Kubica. Jednakże Wiktor Zin miał uwagi do idei Pomnika, do pewnej koncepcji tego Pomnika. Pomnik w tym głównym zarysie przedstawiał kobietę, która tuli do piersi swoje małe dziecko, a nad nią ZOMO-wiec chce uderzyć pałką. Akt erekcyjny Pomnika do kamienia węgielnego został wbudowany 25 czerwca 1981 r. Była piękna Msza pod Pomnikiem, pod kamieniem węgielnym. W trakcie Mszy przybył przywieziony Syrenką z Warszawy z „Hotelu Solec" przez Jacka Jeża – wybitnego działacza „Solidarności" i Konfederacji Polski niepodległej – Lech Wałęsa. Ja te uroczystości prowadziłem. W trakcie tych uroczystości czytałem telegram do Jana Pawła II, który dopiero miesiąc po zamachu był i pisaliśmy taki od ludu zgromadzonego pod Pomnikiem, pod kamieniem ten telegram. Pomnik został poświęcony przez ks. bpa Edwarda Materskiego. W każdą rocznicę, w którą przychodziliśmy pod Pomnik - 3 maja, stan wojenny, śmierć ks. Popiełuszki - 19 października, Służba Bezpieczeństwa zrobiła raport, że udało im się nie dopuścić do Pomnika ani jednej osoby. Następnie wszyscy, którzy chodzili pod Pomnik „Czerwiec `76'" byli surowo karani kolegiami najbliższymi, zwalniani z pracy. Zatem pojawienie się tam w tamtych miejscach pod Pomnikiem groziło represjami i sromotnym działaniem Służby Bezpieczeństwa. Taki bardzo istotny element to była 10 rocznica Wydarzeń Radomskich. Ojciec Święty Jan Paweł II przesyła do nas do Radomia telegram, który wisi na frontonie kościoła katedralnego po prawej stronie na zewnątrz. Przesyła nam wyrazy współczucia co do wydarzeń i trwania w prawdzie do tych wydarzeń. Nie zostaje wpuszczony na Mszę biskup




fot. Jerzy Szepetowski

Tokarczuk z Przemyśla, który przecież, jak pamiętamy na drugi dzień Wydarzeń Radomskich upomniał się w kazaniu o robotników we wszystkich miejscach, w których to się toczyło. Podobnie jak ks. Sadłowski ze Zbroszy Dużej pod Grójcem również się upomniał i zapłacił wysoką cenę. Generalnie rzecz biorąc, prewencyjnie robiono takie rzeczy, że przeprowadzano rozmowy ostrzegawcze z ludźmi, których podejrzewano, że mogli być obecni pod kamieniem. Innych aresztowano na 48 godzin przed uroczystościami, żeby w trakcie siedzenia „na dołku" nie mogli uczestniczyć we Mszy. Inni z kolei aresztowani tak jak ja, w czasie uroczystości, w czasie przemówienia. Znamiennym elementem była zapowiedź wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II pod Pomnikiem. Ten moment obserwowałem bardzo blisko Pomnika, kiedy Papież przybył po Mszy na lotnisko. Słynne słowa papieskie i ks. bpa Materskiego, to czasy bliskie, cała Polska je pamięta. Kiedy stałem, gdy Ojciec Święty bardzo długo klęczał, to było około 8 minut klęczenie pod Pomnikiem, były próby podania kwiatów, ale Ojciec Święty bardzo prosił gestem ręki, żeby mu nie przeszkadzać w modlitwie. Po czym wstał, złożył pod tym kamieniem, gdzie tyle ludzi bito, aresztowano, kopano świece, obcinano szarfy związane, jak zakazane kwiaty, zakazany krzyż na Placu Zwycięstwa przy Grobie Nieznanego Żołnierza w okresie stanu wojennego. Przez cały dzień był układany wielki krzyż, gdzie Papież odprawiał Mszę w 1979 roku. W nocy Służby Specjalne niszczyły to wszystko, zabierały i od godziny 6 rano odrastał na nowo w postaci kwiatów z powrotem w tym miejscu i tak przez parę lat. Niektórzy poszli siedzieć na 48 godzin, bo jeszcze inne represje były. Ten kamień Wydarzeń Radomskich Czerwiec 76' niezrealizowany w bryle, ale zrealizowany w idei, w sercach i w staraniach jest żywą pamięcią. W czasie, kiedy tamto miejsce uświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II jest idea, by tego miejsca nie ruszać, nie zmieniać o jotę nawet, by po prostu to miejsce, co on tam klęczał w tak skromnym miejscu, pozostało na wieki. Na zakończenie muszę powiedzieć w ten sposób: ani razu nie żałuję momentu siedzenia za nie puszczenie pod Pomnik, kolejne kolegium. Zapytano mnie ostatnio: „czy warto było?" - Tak! Warto było być pod tym Pomnikiem. Warto było przyznawać się do prawdy, do tego, co on znaczył w naszych sercach. Zawsze jest warto.

# Radomscy politycy o czerwcu '76



**Andrzej Kosztowniak, poseł na Sejm RP**

„Rok 1976 ma dla mnie szczególny charakter. Z jednej strony są to obchody, związane z 40-stą rocznicą strajków robotniczych w Radomiu, z drugiej zaś rok '76 to czas, w którym się rodziłem. Mimo, że byłem dzieckiem, mam świadomość najważniejszego wydarzenia w historii najnowszej naszego miasta. Cieszę się również, że tak wielu przedstawicieli weźmie udział w tych uroczystościach i myślę, że to jest dobry czas, żeby przypominać o tym święcie w całym kraju. To jest coś, co powinnyśmy kultywować przez długie lata, bo obok wizyty Jana Pawła II, protesty robotników są jednym z najważniejszych wydarzeń na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w naszym mieście. Od Radomia się zaczęło, wszelkie zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne. Protesty w Radomiu zapoczątkowały Ruch Solidarnościowy, w konsekwencji doprowadziły do zmiany ustroju w '89 roku i myślę, że nie tylko radomianie, ale również Polacy powinni o tym z jednej strony pamiętać i z drugiej przypominać."



**Mirosław Ślifirczyk, Starosta Radomski.**

„W czasie wydarzeń Czerwca '76 byłem dosyć młody. Przypominam sobie te dni, gdyż rozpoczynałem szkołę średnią. Dla mnie, dla młodego człowieka były to wydarzenia strasznie wpływające na wyobraźnię, zwłaszcza kiedy wszystko działo się na ulicy. Najbardziej zapadł mi w pamięci pożar w Domu Partii na ul. 1 Maja, w obecnej siedzibie Lasów Państwowych na ul. 25 Czerwca. Na owy czas byłem w wieku buntowniczym, więc solidaryzowałem się z walczącymi i byłem za tym, żeby ten system został obalony."



**Dariusz Wójcik, przewodniczący Rady Miejskiej.**

„Niewiele pamiętam z tamtego okresu, gdyż byłem jeszcze małym dzieckiem, ale wiem, że tata wracał wtedy z drugiej zmiany z pracy i wiem, że były jakieś kłopoty i zatrzymania. Jednak mam świadomość, że ci ludzie, którzy w roku 1976 upomnieli się o prawa robotników, tak naprawdę zapoczątkowali ruchy w naszym kraju. Wtedy się to wszystko zaczęło w Radomiu, wtedy naród się zbuntował przeciwko władzy komunistycznej, wtedy zaczęła się droga do wolności. Do tej pory o rocznicach Radomskiego Czerwca '76 w Polsce nie było głośno, więc mam nadzieję, że będzie to co roku data, w której cała Polska będzie świętowała i będzie wiedziała, że to tutaj, u naszym mieście wszystko się zaczęło. W obchody włączyło się NSZZ „Solidarność", Ziemia Radomska, Stowarzyszenie „Radomski Czerwiec", swojej pomocy udzieli też parlamentarzyści, lobbując transmisję koncertu więc jest to święto nie tylko nas, Radomian, ale też wszystkich Polaków.



**Zdzisław Dulias, Wójt Gminy Wierzbica**

„Miałem to szczęście, że jako 15-letni chłopak uczestniczyłem w tych wydarzeniach. Począwszy od przejścia protestujących całego szlaku, przez RWT, zakłady mięsne na Mireckiego i Zakłady Metalowe do Domu Partii. Dla nas, młodych ludzi było to niezwykłe wydarzenie, nie tyle polityczne, co ekscytujące. Uczestniczyłem w proteście jako obserwator, vis a vis ówczesnego Domu Partii. Wraz z innymi uczestnikami siedzieliśmy, obserwowaliśmy, co się dzieje, wszyscy oczekiwali przyjścia I Sekretarza. Okazało się jednak, że ten Sekretarz uciekł tylnym wyjściem i wtedy się zaczęło plądrowanie sklepów, podpalanie budynku, wyrzucanie przez okna dywanów czy biurek. Nie wyobrażam sobie, żeby obecnie mogło dojść do czegoś takiego. Żyjemy w zupełnie innej rzeczywistości. Kiedyś nie było tak łatwo, szukaliśmy rozwiązań na miejscu, dzisiaj ludzie opuszczają kraj i jadą na obczyznę, gdzie pracują.

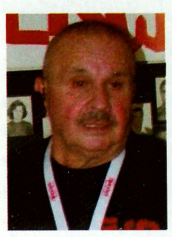


**Zdzisław Maszkiewicz, przewodniczący NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska**

W tamtym czasie przebywałem w zakładzie zamkniętym, gdzie pracowałem i tam dowiedziałem się, że są jakieś niepokoje w Radomiu. Nie wypuszczali nas z zakładu, trzeba było mieć specjalną przepustkę, żeby wyjść poza jego bramy w godzinach pracy. Moje wspomnienia zaczynają się dopiero, kiedy powstała „Solidarność" i ufundowany z jej inicjatywy kamień węgielny pod pomnik. Kamień został poświęcony przez ks. bpa Edwarda Materskiego w 5 rocznicę wydarzeń radomskich, czyli w czerwcu 1981 rok. Była to bardzo duża uroczystość. Przyjechał Lech Wałęsa, na którego czekaliśmy pod pomnikiem, żeby rozpocząć uroczystość około półtorej godziny. Ciężko mu było dojechać do Radomia, ponieważ gdzieś go co chwilę kontrolowali po drodze. Pamiętam ten czas, jakby to było wczoraj. Wielkie zgromadzenie Radomian wokół pomnika. Wszystkie miejsca do stania były zajęte. Potem była Msza i uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego. I ta Msza stała się początkiem oficjalnych obchodów oraz szanowania i przywracania godności robotnikom radomskim. W późniejszych latach też spotykaliśmy się przy pomniku, z jednej strony milicja i ZOMO, z drugiej robotnicy, którzy przyszli oddać hołd i złożyć kwiaty. I tak było przy każdej uroczystości państwowej, która była szanowana przez robotników, tj. 3 maj, 15 sierpień i 11 listopad. Te święta były szczególnie hołubione przez robotników, a nietolerowane przez panującą w tamtym czasie władzę. Ciągle przywracamy pamięć tamtych dni, pamięć o ks. Romanie Kotlarzu, o tych ofiarach, które zginęły w czasie tych ruchów oraz wizycie Ojca Świętego, Jana Pawła II przy pomniku.



*fot. Jerzy Szepetowski*



**Stanisław Kowalski, przewodniczący stowarzyszenia Radomski Czerwiec 76'**

„Dnia 25 Czewrca brałem udział w proteście robotniczym w Radomiu, gdzie jeździliśmy po zakładach pracy, wołaliśmy „Chodźcie z nami!". Dołączyłem do strajku przy ul. Żeromskiego, „pofrunąłem z tymi ludźmi". Tak to się zaczęło. Kierunkiem marszu był Komitet Wojewódzki Partii, gdzie po dotarciu na miejsce, nie chciano nas wpuścić. Po uzgodnieniach poszła delegacja. Trwały rozmowy z Prokopiakiem i czekaliśmy dwie godziny na odpowiedź z Warszawy w sprawie drastycznych podwyżek cen. W czasie czekania okazało się, że Sekretarz uciekł, milicja już robiła swoje, przegrupowywali się – te dwie godziny były potrzebne tylko po to, żeby służby SB i milicja były na czas. Tak to wyglądało. Po strajkach przyszedł czas na aresztowania i bicia, sam byłem w procesie specjalnym prowodyrów. Wyroki były różne od 3 do 10 lat pozbawienia wolności. Pobici, skatowani przechodziliśmy do ścieżki zdrowia. Po jakimś czasie wyszliśmy z więzień, powstał KOR, a cicha opozycja zaczęła coraz bardziej naciskać na władze komunistyczne. Ale najważniejsze z tego wszystkiego było to, że pierwszy raz władze komunistyczne w Radomiu ugięły się pod protestem robotniczym i wycofały się z podwyżek. To przeszło, przechodzi i będzie przechodziło do historii. Ta droga do wolności zaczęła się od Radomia. Mur Berliński, który padł, padł tylko przez to, że Radom zapoczątkował ruchy wolnościowe. Ludzie skrzywdzeni, zbici, na ugodowych rentach, emeryturach, zasiłkach z MOPS-u do dzisiaj nie doczekali się prawdziwych rekompensat. Organizatorami tegorocznych obchodów są władze Radomia, NSZZ „Solidarność" Ziemia Radomska oraz Stowarzyszenie „Radom Czerwiec '76" i myślę, że ci ludzie poczują się choć troszkę lepiej, że ktoś o nich pamięta. To było piekło na ziemi, co przeżyliśmy, także ciężko mówić i wspominać o tym. Nie mogliśmy znaleźć pracy, mieliśmy „wilczy bilet", musieliśmy znosić ciągłe najeżdżanie przez SB, nie było lekko. Dziś jesteśmy ludźmi prawnie ukaranymi dalej, nad miastem dalej ciąży wyrok. Może wreszcie się ta karta odwróci, czego bym sobie życzył."



**Dariusz Chłopicki, Radny Rady Miejskiej**

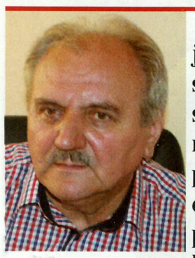
„W 1976 roku miałem niecałe 10 lat, więc jedyna moja wiedza z tamtego okresu jest oparta na filmach, artykułach i przekazie historycznym. Po latach, nie jako uczestnik, tylko człowiek dorastający i będący świadkiem przemian lat 80 i 90, tworzenia nowej Polski, mogę powiedzieć, że taki ruch narodu, jaki nastąpił w Radomiu w czerwcu 1976 roku był jak najbardziej potrzebny, żeby pokazać całej Polsce, że zmiany są konieczne. Radom dał jakby sygnał do tego do zmian. Później w różnych częściach Polski też następowały takie ruchy i wydarzenia – w drodze do demokracji, w drodze do wolności. Bardzo cenne jest to, że pamiętamy o takich rocznicach, nie tylko tych okrągłych. Zawsze jesteśmy w stanie kultywować tamte wydarzenia zarówno w Radomiu, w całej Polsce, jak i na całym świecie, bo przecież koncert z 19 maja transmitowany był chociażby przez kanał TVP Polonia, która dociera do szerokiego odbiorcy. To jest potrzebne, żeby cały czas pielęgnować to, co się wtedy działo i przypominać, bo wielu uczestników już z nami nie ma albo są zapomniani. Trzeba pokazywać młodym ludziom, że był taki ruch i takie działania oraz, że to wszystko wypłynęło z naszego Radomia. Pokazać nasz radomski patriotyzm."



**Artur Łepecki, Dyrektor biura poselskiego Roberta Mordaka**

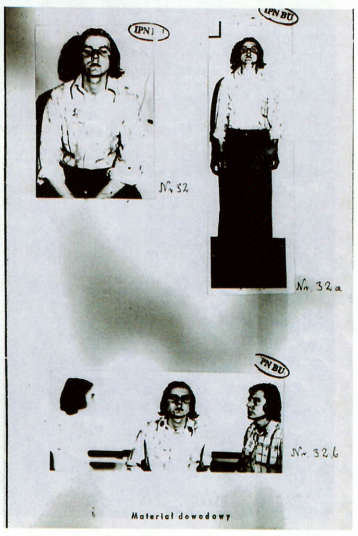
W Radomiu w Czerwcu 76' władza komunistyczna potknęła się po raz pierwszy, ponieważ podwyżki zostały wstrzymane. Doszło wtedy do pacyfikacji miasta i brutalnego potraktowania jego mieszkańców, jak również ofiar. W wyniku tego procesu, władza komunistyczna wycofała się spod ryzyka po raz pierwszy w całej historii rządów komunistycznych w Polsce. Cofnęła się i to pokazało innym, że w Polsce jest możliwość zwycięstwa w walce z reżimem komunistycznym. To zaowocowało w jakimś stopniu kilkuletnimi protestami, które doprowadziły do powstania „Solidarności".

# „Radom jako miasto i nasza społeczność do tej pory jeszcze cierpią, gdyż krzywd po Czerwcu 1976 roku nie naprawiła również III RP" – wywiad z Kazimierzem Staszewskim, uczestnikiem wydarzeń Radomskiego Czerwca 1976 roku.



**„Radom jako miasto i nasza społeczność do tej pory jeszcze cierpią, gdyż krzywd po Czerwcu 1976 roku nie naprawiła również III RP" – wywiad z Kazimierzem Staszewskim, uczestnikiem wydarzeń Radomskiego Czerwca 1976 roku.**

Gorący, upalny dzień, wtorek 31 maja 2016 roku, około godz. 14:00 w naszej siedzibie zjawia się Kazimierz Staszewski – uczestnik Protestu Robotniczego 25 czerwca 1976 roku w Radomiu. W czasie Wydarzeń Czerwca Radomskiego 1976 roku miał 21 lat i pracował w Zakładach Przemysłu Tytoniowego. Aktualnie jest pracownikiem MPK Sp. z o. o., jak również działaczem związkowym, członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" oraz radnym miejskim Miasta Radomia (IV kadencja). **Krzysztof Górak: Panie Kazimierzu, obchodzimy w tym roku okrągłą, parafrazując „Misia" – 40-tą rocznicę tych jakże tragicznych wydarzeń dla Radomia, ale jednocześnie napawających taką dumą, nas Radomian jako mieszkańców… Spróbujmy cofnąć się do 25 czerwca 1976 roku. Panie Kazimierzu, proszę podzielić się swoimi wspomnieniami z tego pamiętnego dnia…** Kazimierz Staszewski: W tym dniu pracowałem w Zakładach Przemysłu Tytoniowego jako pracownik fizyczny - ślusarz. W godzinach rannych dowiedzieliśmy, że w mieście jest protest robotników z innych zakładów i mają one związek z podwyżkami cen żywności, jakie wprowadził rząd Jarosiewicza i partia rządząca (PZPR). Ten protest rozpoczął się w Zakładach Metalowych. Około godz. 13:30, wychodząc z pracy, postanowiliśmy w grupie kilkudziesięciu osób udać się do centrum miasta, a konkretnie w okolice Ronda św. Kazimierza, gdzie był tłum protestujących. Po przemarszu m.in. ulicą Żeromskiego znalazłem się wśród protestujących pod budynkiem Komitetu Wojewódzkiego. Około godz. 15:00 zaczęły interweniować jednostki ZOMO. Już w tym czasie na dawnej ulicy 1 Maja, nastąpiły walki uliczne. Tam miało również miejsce wydarzenie tragiczne, gdyż użyta przeciwko ZOMO-wcom rozpędzona przez protestujących naczepa wjechała w dwie osoby i ci ludzie zginęli. Później walki uliczne przeniosły się w inne miejsca. Ja w nich wraz z innymi protestującymi uczestniczyłem do około godz. 17:30. Przed dawnym Urzędem Wojewódzkim zostałem zatrzymany przez SB-ków (działających po cywilnemu) i przeprowadzony na tzw. „dołek" Komendy Wojewódzkiej MO. Byłem przesłuchiwany w godzinach wieczornych. Nastąpiło pierwsze bicie, nie jakieś z buta, ale bicie po plecach, po głowie. 26 czerwca




*Kazimierz Staszewski zatrzymany przez MO*

1976 r. w godzinach rannych zaczęto nas wyprowadzać i zostaliśmy przewiezieni do więzienia w Piaskach, do Kielc. Zrobiono z nas kryminalistów – odciski palców, zdjęcia, rysopisy; przy tym również bijąc nas pałkami. Na wieczór zostaliśmy przewiezieni do Radomia. 30-40 ludzi przewożono w sukach (STARy policyjne). Przewieziono nas na plac do Aresztu Śledczego Radomia, gdzie byliśmy bici przez środek głowy, po plecach i urządzono nam „ścieżki zdrowia" (parokrotnie). **W kontekście upamiętnienia tych wydarzeń kiedyś został postawiony kamień węgielny. Jak Pan sądzi, czy doczekamy się jakiegoś Pomnika 1976 roku?** W tym roku mamy dwie rocznice. 25 lat rocznica wizyty Papieża Jana Pawła II. Uczestniczyłem w tej wizycie na lotnisku, gdzie również było wtedy poświęcenie sztandaru radomskiej „Solidarności", byłem w poczcie sztandarowym. Wtedy, a także później jako „Solidarność" mieliśmy ideę, by zbudować Pomnik. Dzisiaj, według mnie, nie jest wskazana budowa nowego pomnika w innym miejscu. Wiemy, że gdzie Papież przebywał, to te miejsca są porównywalne do miejsc świętych. Muszę dodać, że rzeczywistość jest taka, że przy tworzeniu nowego pomnika, to my się poróżnimy i zakłócimy, a on nie powstanie. Zróbmy więc trwałe upiększenia tego miejsca, a już będzie dobrze i tam będziemy świętować dalsze rocznice. Zachęcam do uczestnictwa w najbliższych uroczystościach. **Jakie są konsekwencje udziału w wydarzeniach z Radomskiego Czerwca 1976 roku?** Z pracy zostałem zwolniony karnie, ukarany aresztem. Po wyjściu ponownie stawiano nas na kolegium. Przypomnę tylko, że dotyczyło to kilkuset osób, uczestników protestu. Po Czerwcowym Proteście w 1976 roku Radom został ukarany przez komunistów i aparatczyków z PZPR. Według mnie, a mówię to nie tylko jako uczestnik, ale także jako działacz społeczny. Radom jako miasto i nasza społeczność do tej pory jeszcze cierpią, gdyż krzywd po Czerwcu 1976 roku nie naprawiła również III RP. **Mija w tym roku 40 lat. Gdyby mógł Pan cofnąć czas, uczestniczyłby Pan ponownie?** Uczestniczyłbym, ponieważ uczestniczyłem jako związkowiec (należący do NSZZ „Solidarność") w co najmniej kilkunastu manifestacjach, protestach i dodam, że również parokrotnie używano siły przeciwko nam, a przecież była wolna Polska.

*fot. Jerzy Szepetowski*




## Dariusz Grabowski - Myśląc o Polsce

# W 40. Rocznicę Wydarzeń Radomskich



**21 czerwca 2001 roku, w 25. Rocznicę Wydarzeń Radomskich, ja Dariusz Grabowski, wtedy poseł Ziemi Radomskiej, zgłosiłem w Sejmie uchwałę przyjętą jednogłośnie. Tekst mojego wystąpienia uzasadniającego i treść uchwały poniżej przytaczam. Ubolewam, że wnioski w nich przedstawione, niestety ciągle są aktualne.** Uzasadnienie do uchwały posła Dariusza Grabowskiego Panie Marszałku! Panie! Panowie! Historia Polski, a szczególnie historia Polski XX wieku pełna jest dat bolesnych. Do szczególnie bolesnych dat zaliczamy te, gdy Polacy wyrządzali krzywdę Polakom, czynili zło jedni drugim. Za największe zło uznajemy, gdy sprawujący władzę, władzę autorytarną, zwracali się przeciwko narodowi. Tak stało się w Radomiu, Ursusie, Płocku. Bezpośrednimi ofiarami protestów byli robotnicy, ale w odwecie za nieposłuszeństwo władze zastosowały odpowiedzialność zbiorową, skazując cały Radom na degradację materialną i moralną. Krzywdy i zło wyrządzone bezbronnym demonstrantom powinny zostać osądzone i ukarane. Piszemy o tym w uchwale. Do naprawienia krzywd zobowiązani są przede wszystkim ci, którzy je wyrządzili, ale do naprawienia krzywd zobowiązani są także w sposób szczególny ci, którzy dzięki tamtym ofiarom dzisiaj w wolnej i demokratycznej Polsce mogą sprawować władzę. Tymczasem Radom i Ursus żyją i czekają w poczuciu nienaprawionych krzywd. Co gorsza, wielu wątpi w sens poniesionych ofiar. Jeśli chcemy dobra, musimy rządzić tak, by przywrócić ludziom wiarę w sens ponoszonych wyrzeczeń i ofiar. Dlatego w przedstawionej tu uchwale mówimy o zadośćuczynieniu moralnym i materialnym.

Panie i Panowie! Historia Polski powinna na s łączyć, powinna nas jednoczyć, ale dzisiaj z historii próbuje się coraz częściej czynić oręż, instrument do dzielenia Polaków. Nie możemy do tego dopuścić. I dlatego z tym większym uznaniem jako dowód mądrości i odpowiedzialności całego Sejmu przyjmujemy fakt, że tekst powyższej uchwały został przyjęty zgodnie przez wszystkie ugrupowania polityczne, za co w imieniu wnioskodawców i własnym dziękuję. (Oklaski) Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tekst uchwały: "25 czerwca 1976 roku robotnicy w Radomiu, Ursusie, Płocku wyszli na ulicę w proteście wobec zapowiedzianej podwyżki cen żywności. Demonstracje przybrały gwałtowny charakter i zwróciły się przeciwko dyktatorskiej władzy. Uczestnicy protestów, przez rządzących pogardliwie nazwani "warchołami", poddani zostali brutalnym represjom. Byli bici na tzw. ścieżkach zdrowia, więzieni, wyrzucani z pracy. Niektórzy pozostali inwalidami na całe życie. Do dnia dzisiejszego nie zostali osądzeni ani wydający polecenia i rozkazy, ani wykonawcy z ZOMO i SB. Odpowiedzialni za te czyny powinni zostać ukarani, a krzywdy naprawione. ***Wydarzenia te zapoczątkowały powstanie demokratycznej opozycji, były kamieniem milowym na drodze ku wolnej Polsce.*** W 25. rocznicę my posłowie Rzeczypospolitej Polskiej składamy hołd bohaterom i uczestnikom tamtych protestów. Pamięć o nich umacnia nas w przekonaniu o sensie pracy i walki o wolność, godność i sprawiedliwość".

# Eryk Brodnicki

## – Pod lupą radomskiego konserwatysty

## Radomski Czerwiec Wolności



Tłumy widzów na radomski deptak przyciągnął koncert z okazji 40. rocznicy robotniczego protestu. Wielotysięczna publiczność, doskonała organizacja i duma radomian sprawiły, że w naszym mieście dało się odczuć prawdziwą, wzruszająca atmosferę tamtych dni. Występy tak znakomitych artystów jak: Dżem, Kult, Oddział Zamknięty, Krystyna Prońko czy lokalny raper Kękę przeniosły nas swoją muzyką w wyjątkowy klimat lat '70 i '80 ubiegłego stulecia. Klimat skomplikowany i najzwyczajniej w świecie trudny ale za to pełen hartu ducha i poczucia obowiązku za Ojczyznę. Śledząc całe obchody (nie ukrywam, że nawet z łezką w oku), które pokazała TVP 1, nie pozostaje mi nic innego jak tylko podziękować bohaterom Radomskiego Czerwca '76. Tym wszystkim, którzy swoją odwagą i heroicznym strajkiem dołożyli, jak słusznie zaznaczył prezydent Radosław Witkowski na oficjalnych obchodach cegiełkę pod rozpoczęcie się polskiej i europejskiej drogi do wolności. Wszyscy jesteście naszymi bohaterami i wzorem do naśladowania. Wczoraj zobaczyłem też jeszcze coś wyjątkowego - dumę, prawdziwą dumę mieszkańców naszego miasta. Podniesione wysoko głowy, uśmiechy na twarzach jak również świetną zabawę przy mocno symbolicznej muzyce. To właśnie takie zachowania pokazują prawdziwy obraz radomian, którzy potrafią świętować i bawić się tak wspaniale pamiętając o bohaterach tamtych dni. Bądźmy dumni z 40. rocznicy Radomskiego Czerwca, bo to właśnie ona kształtuje naszą lokalną tożsamość.

**„Okrzyknięto nas „warchołami", bo ośmieliliśmy się powiedzieć dość „ludowej" władzy" – Artur Standowicz o wydarzeniach Czerwca '76.**



**Artur Standowicz, Wicewojewoda Mazowiecki**

25 czerwca 1976r miałem 4 lata i 21 dni. Byłem za mały, żeby zapamiętać tamte wydarzenia. Nie oznacza to jednak, że nie mogę o nich pamiętać. Znam bowiem ten czas nie tylko z podręczników historii, ale także z opowieści rodzinnych. Tak się złożyło, że tego dnia byłem na spacerze z mamą. Nie spodziewała się, że będzie taka sytuacja. Tymczasem rozpoczął się protest, robotnicy i mieszkańcy byli ścigani przez oddziały Milicji, płonął Komitet Wojewódzki. Milicjanci wyłapywali, pałowali i aresztowali protestujących. Tak np. trafił do aresztu mój wujek, który ma status poszkodowanego. Było naprawdę niebezpiecznie na mieście więc uciekliśmy do domu. Jak wspomniałem nie pamiętam tego czasu, ale mogę powiedzieć, że byłem naocznym świadkiem tych ważnych i historycznych wydarzeń. To, co wówczas się stało Radomiu było wielkim zrywem niezadowolenia wobec poczynań postkomunistycznej władzy. Powiedzieliśmy dość podwyżkom i instrumentalnemu traktowaniu. Sytuacja gospodarcza i społeczna w Polsce pogarszała się dramatycznie. Czerwcowy protest w Radomiu, ale także w Płocku czy Ursusie, zapoczątkował cykl zdarzeń prowadzący Polskę ku wolności i demokracji. Dziś z całą odpowiedzialnością i pewnością możemy mówić â?" zaczęło się w Radomiu. Gdzieś musiało się zacząć. Czemu u nas? My w Radomiu chyba coś takiego w sobie mamy, że jesteśmy niepokorni, jesteśmy ludźmi działania i potrafimy wypowiadać głośno swoje zdanie. Nie mam wątpliwości, że skoro początek tego zrywu musiał mieć gdzieś w Polsce swój początek, to właśnie w Radomiu. Tamte chwile wiele mówią o naszej Małej Ojczyźnie, o naszych charakterach i temperamencie. Okrzyknięto nas „warchołami", bo ośmieliliśmy się powiedzieć dość „ludowej" władzy, która doprowadził nas na skraj ludzkiej wytrzymałości i godności. Na pewno nie powinniśmy mieć kompleksów z tego powodu czy też się wstydzić. Mamy niebagatelny wkład w przemiany demokratyczne i odzyskanie wolności. Powinniśmy o tym głośno mówić z podniesioną głową. A cechy jakie nas do tego działania popchnęły są godne pochwały i szacunku.

## Pogwarki starszego Pana

# Czy Polskę stać na niepodległą politykę?



Gry na polskiej scenie politycznej mają znamienny kontekst międzynarodowy. Po ponad półwieczu protektoratu moskiewskiego i kilku latach intensywnych przekształceń, Polska znalazła się w obszarze protektoratu berlińsko-brukselskiego. Po tragicznej śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego współpracowników zaistniały warunki, które dość trafnie nazwano kondominium niemiecko-rosyjskim. Nadal trwa formalne związanie Polski z Unią Europejską kierowaną przez Niemcy. W ostatnim czasie wydaje się jednak, że Polska przesuwa się w obszar protektoratu waszyngtońskiego. Trudno powiedzieć, na ile jest to zjawisko trwałe, bo zależy od decyzji zapadających nie tyle w Polsce, ile w obcych stolicach. Natomiast upadek rządów Platformy Obywatelskiej, awans polityczny PiS, czy eliminacja postkomunistycznej lewicy z Sejmu są oczywistą (i korzystną dla Polski) pochodną tej zmiany międzynarodowej. Proszę spojrzeć na działanie TVN. Ta wykupiona przez Amerykanów telewizja - zachowując lewicowy wizerunek i anty-pisowskie nastawienie - zdołała skutecznie wesprzeć sukces wyborczy prezydenta Andrzeja Dudy i PiS. Wylansowanie Pawła Kukiza i jego partii zablokowało możliwość powołania życzliwej dla PO formacji, gromadzącej poparcie sfrustrowanego i zazwyczaj mało aktywnego elektoratu. Wylansowanie listy „Razem" zapewniło eliminację lewicy z Sejmu, a w konsekwencji samodzielne rządy PiS. Nawet dość istotne zmiany personalne w PiS, poprzedzające ostatnie kampanie wyborcze, były owocem aktywności TVN, wymierzonej w Adama Hofmana. Polityczno-medialne mistrzostwo świata. Dziś wiele spraw w Polsce zależy od wyniku wyborów prezydenckich w Ameryce. Jeżeli wygra Hilary Clinton lub ktokolwiek z jej skrzydła politycznego, prawdopodobnie zostanie utrzymana obecna aktywność Ameryki w Europie środkowej. Prawdopodobnie zostanie też wygenerowana w Polsce lewicowa formacja pro-amerykańska, która zastąpi PiS. Narzędziami jej wzrostu będą: poparcie międzynarodowe, TVN i zreformowana Agora. Przed PiS staną dwie opcje. Może wtedy podjąć ryzyko przejścia na pozycje katolicko-narodowe, mobilizować naród do obrony przed międzynarodową agresją lewicy i zabiegać o suwerenność Państwa. Może też jednak minimalizować doraźne straty, zabiegając o względy międzynarodowej lewicy. Nie zapominajmy, że PiS jest dziedzicem jakże socjalistycznej spuścizny po Józefie Piłsudskim. To drugie wymagałoby dystansowania się od Radia Maryja i od wszystkiego, co mogłoby choćby tylko pachnieć prawicą. Znawcy pisowskich salonów niech sobie rokują, która z tych opcji zwycięży. Jeżeli wybory w Ameryce wygra Donald Trump, mogą nastąpić kolejne zmiany w kwestii zaangażowania Ameryki w Europie środkowej. Ich beneficjentem niekoniecznie będą Niemcy, lecz Rosja. W nowej konfiguracji mogłaby też odżyć koncepcja kondominium, tym razem amerykańsko-niemiecko-rosyjskiego. To mogłoby wpłynąć na pozycję partii, która uparła się prowadzić politykę demonstracyjnie anty-rosyjską. Ktokolwiek buduje długofalowe nadzieje na oczekiwanym wsparciu Ameryki dla Polski, powinien zauważyć, że we współczesnym świecie to nie Rosja jest głównym konkurentem Ameryki, lecz Chiny. Błędem zatem jest liczenie na istotną opozycję Ameryki wobec Rosji. Dodajmy, że świat szybkimi krokami zmierza do globalnego przesilenia o bardzo daleko idących skutkach. Kryzys ukraiński czy zalew Europy przez islamskich tzw. uchodźców to tylko wstępne podmuchy nadciągającego sztormu. Będzie dużo gorzej. W takich okolicznościach stawianie na rzetelność jakichkolwiek obcych protektorów jest oczywistą gwarancją klęski Polski. Perspektywa przetrwania Państwa związana jest w sposób konieczny z wypracowaniem niepodległej polityki polskiej, zdolnej do niezależnego od potrzeb protektorów reagowania na zmiany sytuacji międzynarodowej. Polska gwałtownie potrzebuje takiej polityki. Czy istotnie wyda ją z siebie? Daj Boże, choć na razie nie zanosi się na to.

*fot. Jerzy Szepatowski*



REKLAMA

# BUDYNEK MIESZKALNY WIELORODZINNY Z PODZIEMNYM GARAZEM WIELOSTANOWISKOWYM

## PRZY UL. ŻEROMSKIEGO 116B W RADOMIU

**INWESTOR: S. M. NASZ DOM**

UL. M.C. SKŁODOWSKIEJ 18



LOKALIZACJA INWESTYCJI



Komfortowy budynek w centrum Radomia z widokiem na panorame miasta. Budynek posiada osiem kondygnacji mieszkalnych oraz jedną kondygnację podziemną gdzie zlokalizowany jest garaż wielostanowiskowy. Nowoczesne windy oraz przestronne klatki schodowe z wewnętrznym korytarzem prowadzą do pięćdziesięciu sześciu lokali mieszkalnych o atrakcyjnym układzie pomieszczeń.

Atuty planowanej inwestycji:
- szeroki wybór mieszkań o zróżnicowanym metrażu
- nowoczesne przestronne windy
- garaż podziemny na trzydzieści miejsc postojowych
- przestronne loggie, balkony i ogrody zimowe na ostatniej kondygnacji
- komórki lokatorskie przynależne dla każdego mieszkania
- wózkownia
- plac zabaw
- ogrodzony teren inwestycji z monitoringiem
- podwyższony standard wykończenia budynku
- parking na ogrodzonym terenie inwestycji z trzydziestoma pięcioma miejscami postojowymi
- nowoczesny system wentylacji mechanicznej wyciągowej.

Struktura mieszkań:
- 3P+K (~67m2) – 8SZT
- 2P+K (od ~50m2 do ~54m2) – 24 SZT
- 2P+WK (~45m2) – 8 SZT
- 1P+K (~30m2) – 16 SZT

RAZEM – 56 mieszkań





Kameralny i nowoczesny budynek w centrum Radomia, nieopodal licznych usług, obiektów kulturowych oraz parków.
Budynek liczy trzy kondygnacje mieszkalne z jedną klatką schodową prowadzącą do piętnastu funkcjonalnych mieszkań.

Atuty planowanej inwestycji:
- nowoczesna przestronna winda
- przestronne tarasy i balkony
- komórki lokatorskie przynależne dla każdego mieszkania
- wózkownia
- plac zabaw z siłownią na wolnym powietrzu
- monitoring
- podwyższony standard wykończenia budynku
- garaż w poziomie parteru na siedem miejsc postojowych, pozostałe miejsca postojowe zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie inwestycji.

Struktura mieszkań:
- 3P+WK (~57m2) – 3SZT
- 2P+WK (od ~42m2 do ~49m2) – 6 SZT
- 1P+WK (od ~26m2 do ~34m2) – 6 SZT

RAZEM - 15 mieszkań

sprzedaz@rtbs.eu

48 384 65 10

ApartamentyMagnolia



# NOWE MIESZKANIA

u zbiegu ul. Rapackiego i Sempołowskiej

administrator

www.apartamentymagnolia.pl

Radom, ul. Waryńskiego 16a